

Ukraina może na Polskę zważyć winę za przegraną wojnę

21 września 2023

Polacy nie znają swojej własnej historii. Zadbali o to nasi okupanci. Nikt o edukację Polaków w Polsce nie dba. Prawdziwej historii nie uczą w szkołach. W kółko tylko jest Piłsudski i straszna Rosja.

Założona w roku 1905 przez Henryka Sienkiewicza i Marię Konopnicką Polska Macierz Szkolna istnieje na świecie, prawie wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy, od Australii, przez USA, Kanadę, Wielką Brytanię po Litwę i Białoruś, ale w nie ma jej w Polsce. W Polsce Polska Macierz Szkolna jest wciąż zakazana, bo za bardzo narodowa i katolicka.

Polacy wiedzą coś o kozackim buncie Chmielnickiego, ale tego, ilu Polaków i Żydów Chmielnicki w sposób najbardziej brutalny wymordował, już nie wiedzą. Nie wiedzą też, że bunt został zrobiony za angielskie pieniądze Olivera Cromwella, że to Cromwell był faktycznym inicjatorem rozbiorów Polski. Polacy słyszeli o Chmielnickim, ale o rzezi w Humaniu, gdy tylko w ciągu jednej nocy kozacy w skrajnie okrutny sposób wymordowali 20 tysięcy Polaków i Żydów, starców, kobiet i dzieci, w polskiej szkole już nie uczą...

Niektórzy słyszeli coś o polsko-ukraińskiej wojnie o Lwów, ale o tym, że w tej wojnie Ukraińcy w sposób makabryczny wymordowali kilka tysięcy polskiej ludności cywilnej, że metody tych mordów wywołały przerażenie, tego nie wie w Polsce prawie nikt. Nawet mówienie o ludobójstwo 200 tysięcy Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej jest w naszym bantustanie nad Wisłą tematem zakazanym. Nikt nawet symbolicznie nie osądził winnych. Ofiary nie mogą być ekshumowane, nie mają grobów. Ich ciała zalegają stare studnie, latryny, rowy, stawy, ruiny i zgliszczka spalonych stodoł, domów i kościołów,

piwnice, kartoflane doły...

Banderowskich zbrodniarzy na Ukrainie gloryfikuje się jako wielkich bohaterów, dziś już na całej Ukrainie, ba do publicznego kultu UPA coraz częściej dochodzi i w samej Polsce.

Zbrodnie nieosądzone, to zbrodnie, które powracają.

Ostatnio konflikt polsko-ukraiński znowu odżył, a nawet osiągnął poziom wrzenia. Zaczęło się niewinnie. Komisja Europejska odmówiła przedłużenia ograniczeń w imporcie ukraińskiego zboża. Polska, Węgry i Słowacja oświadczyły, że nie zniosą ograniczeń.

Wołodimir Zełenski, który przebywał z wizytą w Stanach Zjednoczonych, w przemówieniu przed Radą Bezpieczeństwa ONZ skrytykował ostro kraje sprzeciwiające się importowi ukraińskiego zboża. Oskarżył te kraje o jawne sprzyjanie Rosji. Ambasador Ukrainy został wezwany do MSZ. Później polskiego premiera Mateusza Morawieckiego zapytano, czy Polska będzie nadal wspierać Ukrainę w czasie trwania sporu zbożowego. Premier udzielił następującej odpowiedzi: „Polska wstrzymuje wysyłanie uzbrojenia na Ukrainę. Zamiast tego Polska skoncentrują się na wzmocnieniu własnej obronności”.

Ukraina zapowiedziała, że może złożyć skargę na Polskę do Światowej Organizacji Handlu. Na razie w powietrzu zawisła tylko groźba eskalacji wojny gospodarczej między Polską a Ukrainą. Wojna ta trwała realnie od dawna (dotyczyła np. transportu), ale informowanie o niej w okupowanej Polsce objęte było cenzurą.

Tymczasem obecnie temat, będący początkowo tylko werbalnym elementem kampanii wyborczej PO-PiS, spór o to, czy ukraińskie, techniczne zboże powinno dalej być dopuszczone na polski rynek, doprowadził miłosne i perwersyjne prawie stosunki między Kijowem a Warszawą do rodzaju zimnej Wojny, do stanu najgorszego od początku rosyjskiej interwencji na

Ukrainie.

Od kilku miesięcy Polska na mocy porozumienia UE blokowała import ukraińskiego zboża przez nasz kraj. Miało to na celu pokazanie wiejskim wyborcom PiS, że rząd dba o ochronę interesów polskich rolników.

Coś, co miało być tylko elementem kampanii wyborczej, przekształca się jednak w coś dużo poważniejszego.

W świecie nie milkną echa słów Wołodymyra Zełenskiego w Nowym Jorku, który demonstracyjnie odmówił spotkania łaszącemu się do niego prezydentowi Dudzie i buńczucznie oświadczył, że „niektórzy nasi przyjaciele w Europie próbują coś odgrywać (jakieś małe role) w teatrze politycznym »solidarność«, zamieniając ziarno w thriller, realnie pomagają przygotować scenę dla (wielkiego) moskiewskiego aktora”.

W odpowiedzi prezydent Duda porównał Ukrainę do tonącego człowieka raniącego swojego pomocnika i zagroził rozszerzeniem zakazu importu na inne ukraińskie produkty spożywcze. „Ostrzegam władze Ukrainy, bo jeśli w ten sposób eskalują konflikt, że do zakazu importu do Polski dodamy kolejne produkty” – powiedział Premier Morawiecki.

Świat szeroko komentuje polsko-ukraińskie starcie. Sekretarz obrony USA Lloyd Austin zaapelował do sojuszników Ukrainy, aby „kopali głęboko” i wysłali jak najwięcej broni przeciwlotniczej w celu odparcia rosyjskich ataków.

Nie było chyba przypadkiem, zauważa światowa opinia publiczna, że Polska, jeden z najważniejszych partnerów Ukrainy właśnie obecnie zaprzestaje dostaw broni na Ukrainę. Czyżby chodziło o to, aby o klęskę Ukrainy obwinić Polskę? Polska, główny element wschodniej flanki NATO, która była najbardziej zagorzałym zwolennikiem Ukrainy, wysyłając tam za darmo broń i pomoc humanitarną oraz otwierając granice dla uchodźców, będzie teraz obciążona winą za klęskę Ukrainy? Ktoś za klęskę Ukrainy obciążony być musi.

Jako sojusznik nie mogą winnym być Stany Zjednoczone, to tej roli musi się podjąć Polska, która jako sojusznik Putina zadaje Ukrainie cios nożem w plecy i to akurat w okolicach 17 września.

Winnym klęski wewnątrz Ukrainy nie może być bohater Zełenski, dlatego winą obciąża się rosyjskojęzycznych, dezertersów, szpiegów i zdrajców, a zdrajcą jest każdy, kto nie chce ginąć za latyfundia chazarskich oligarchów, za pomniki Bandery i kult UPA i SS Galitzien. Reżim w Kijowie, składający się z wynajętych przez chazarskich oligarchów komików, tego samego pochodzenia nie tylko atakuje Polskę, ale jednocześnie urządza na Ukrainie prawdziwą hucpę polowania na czarownice, na którą reaguje nawet ONZ, który nie dał się nabrać na tragikomiczne widowisko, wyreżyserowane pod nazwą Bucza.

Komisarz Praw Człowieka ONZ (OHCHR) wyraził głębokie zaniepokojenie faktem, że to pełne obłędu polowanie na szpiegów i zdrajców na Ukrainie bardzo poważnie narusza podstawowe normy i zasady prawa. W swoim najnowszym raporcie tego lata OHCHR wskazuje na cały szereg przypadków, w których opisuje i krytykuje sposób, w jaki władze Ukrainy potraktowały swoich rosyjskojęzycznych obywateli.

Na Ukrainie pojawiają się coraz bardziej krytyczne głosy. Były doradca Zełenskiego wypowiedział się krytycznie o słowach Zełenskiego wobec Polski. „Myślę, że wszystkiego nie skończyliśmy. Musimy wypowiedzieć wojnę Polsce. Będzie podobnie, jak 100 lat temu. Co prawda, zakończenie będzie takie samo, ale najwyraźniej bardzo tego chcemy” – napisał na „X” Aleksy Arestowycz. „Czy zauważyliście, że każdy rząd w Ukrainie zaczyna się inaczej, ale zawsze kończy w ten sam sposób: politycznym samobójstwem? Dzieje się tak dlatego, że wszyscy ci ludzie u władzy są z przypadku” – kontynuował. „Otrzymawszy historyczną szansę, władza nie wie, jak się nią zająć, męczy się sobą i zaczyna panować jedyny instynkt, jaki im pozostał: pragnienie śmierci”.

Ołeksij Arestowycz nie jest już doradcą Zełenskigo. Przestał nim być w styczniu 2023, gdy doszło do rosyjskiego ataku raketowego, w wyniku którego w Dnieprze zginęły 44 osoby. Arestowycz powiedział wówczas, że „pocisk, który spadł na blok, został zestrzelony przez ukraińskie siły obrony powietrznej”. Powiedzenie prawdy było powodem jego dymisji. Kilka miesięcy temu Arystowicz powiedział, że „Kijów jest miastem rosyjskojęzycznym”, bo większość ludzi w Kijowie mówi po rosyjsku i zwalczanie używania tego języka jest bez sensu.

Amerykański teatr wojenny na Ukrainie wraz z nadchodzącymi w USA Wyborami będzie powoli zdejmowany z plakatu. Amerykański podatnik nie chce już łożyć na Ukrainę, chociaż osłabianie Rosji poprzez rzucenie do maszynki mielenia taniego, ukraińskiego mięsa armatniego było bardzo ekonomiczne, co zauważył nawet prezydent Duda: „żeby nie stało się tak jak w I i II wojnie światowej, kiedy amerykańscy żołnierze musieli przelewać krew i poświęcać życie w Europie na rzecz przywrócenia pokoju i wolności świat”.

Wiadomo, krew amerykańska ma inną cenę niż ukraińska czy polska. Czy w miejsce Wojny rosyjsko-ukraińskiej będziemy mieli wojnę polsko-ukraińską? Na razie jest to tylko wojna gospodarcza, w fazie początkowej, ale co będzie dalej?

Czym sojusznikiem w tej wojnie będzie Berlin? Zdominowana przez Niemcy Unia Europejska, skonfliktowana z rządem PiS, staje wyraźnie po stronie Kijowa a przeciwko Warszawie. Niestety Polska jest znowu w kleszczach jak w roku 1939. Z jednej strony skonfliktowane poprzez nasze wojenne roszczenia Niemcy, z drugiej chazarsko-banderowska Ukraina. A z daleka jeszcze lobby przemysłu holokaustu żądające na podstawie amerykańskiej Ustawy S447 odszkodowań 330 miliardów dolarów za tzw. mienie bezspadkowe.

Politykę w Europie mistrzowsko rozgrywają Niemcy. Ukraina jest od początku tworem sztucznym, budowanym od początku przez Niemcy, tworem nieposiadającym żadnej innej idei narodowej niż

ludobójcza ideologia OUN/UPA. Amerykanie powoli ewakuują się z Europy, pozostawiając ją Niemcom. Amerykański teatr wojenny kończy się, a cenę największą za ten kiepski spektakl zapłaci znowu osamotniona kompletnie Polska. Czy będzie to cena równie tragiczna jak ta z lat 1939, 1943 i 1944? Czy jeszcze bardziej tragiczna? Skutkiem politycznej głupoty jest zawsze straszliwe cierpienie.

Tylko, czy to wszystko coś nas nauczyło? Wtedy winni kiedyś byli Hitler i Stalin, teraz winnym jest Putin, a nasza polska głupota TRWA. Arestowycz powiedział o samobójstwie Ukrainy, ale czy samobójstwa nie popełnia też Polska?

Chcącemu podobno nie dzieje się krzywda...

Autorstwo: Bogdan Kulas

Źródło: Goniec.net